

Grudziński, Przemysław

"A world destroyed. The atomic bomb and the grand alliance", Martin J. Sherwin, New York 1975 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/2, 380-382

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ko ludzi nikczemnych i podłych, którzy wzmocnieni przez dobroczynne oddziaływanie pruskiej administracji i przez poważny zastrzyk germańskiej krwi elementów spolonizowanych, marzą o zniszczeniu żywiołu niemieckiego i potęgi Prus-Niemiec, nie mając po temu żadnych praw”¹³.

Dla Rosenthala stereotyp Polaka w publicystyce Hakaty jest przeciwieństwem mitu z okresu Republiki Weimarskiej. Autor jakby nie dostrzegał, że sama Hakata egzystowała do 1934 r., a wiele „polskich” tematów jej publicystyki bez trudu odnajdziemy w publicystyce niemieckiej lat 1919—1933. Wystarczy powołać się choćby na ciągle szermowane hasłem polskiego zagrożenia. Hakata uświadamiała Niemcom, że na Wschodzie mają oni do czynienia ze śmiertelnym wrogiem. Środki masowego przekazu Republiki Weimarskiej, a potem cała propaganda III Rzeszy od wiosny 1939 r. powoływały się przeciw na to samo hasło. Można wręcz powiedzieć, że to właśnie pruska Hakata przyczyniła się do nowego ukierunkowania politycznej optyki narodu niemieckiego, skierowania myśli, dążeń i aspiracji Niemców na Wschód. Używając zaś terminologii autora — do przekształcenia konfliktu regionalnego prusko-polskiego w konflikt narodowy niemiecko-polski.

Tomasz Szarota

Martin J. Sherwin, *A World Destroyed. The Atomic Bomb and the Grand Alliance*, Alfred A. Knopf, New York 1975.

Nagła śmierć wyrwała Roosevelta z grona polityków alianckich w najbardziej niefortunnym momencie. Wielka Koalicja wciąż istniała, ale brak było gwarancji jej trwałości. Wojna została już przesądzona na korzyść aliantów, lecz nie było wiadomo czy pokój połączy czy też podzieli zwycięzców. Jednym z elementów stosunków międzynarodowych w ostatnim okresie wojny stały się kwestie związane z powstaniem broni atomowej. Stany Zjednoczone zwyciężyły Trzecią Rzeszę w wyścigu naukowym i technologicznym po bombę atomową, która zresztą nie zdążyła już odegrać większej roli w przebiegu II wojny światowej. Broń atomowa stała się instrumentem polityki tzw. zimnej wojny i w trwały sposób odcisnęła piętno na obrazie powojennego świata. W początkach kwietnia 1945 r. Roosevelt wiedział już, że projekt Manhattan zbliżał się do pomyślnego końca. Lecz jak zauważył w swoich pamiętnikach sekretarz wojny Henry L. Stimson, doradca Roosevelta do spraw energii atomowej, nie można było opierać się na samej możliwości, iż taka broń powstanie — bomba, której walory zostały zademonstrowane, była czymś zupełnie innym.

Wciąż brak odpowiedzi na zupełnie podstawowe kwestie w zakresie polityki amerykańskiej okresu II wojny światowej, także na te związane z bronią atomową. Dopiero po 1970 r. zaczęły powstawać źródłowe prace na temat polityki amerykańskiej dotyczące broni atomowej, jeśli nie liczyć oficjalnych publikacji amerykańskiej i brytyjskiej Oscara Andersona i Richarda Hewletta oraz Margaret Gowing. W 1970 r. udostępniono historykom materiały z biblioteki Franklina D. Roosevelta w Hyde Park, z tzw. Map Room, zawierające dokumentację podstawowych kierunków polityki prezydenta, w tym materiały dotyczące energii atomowej. Stopniowo ujawniano źródła obrazujące działalność Office of Scientific Research and Development i projekt Manhattan. W znacznej mierze można korzystać również z papierów Vannevara Busha, Jamesa Connanta oraz kluczowych polityków, wojskowych i uczonych związanych z projektem Manhattan.

Na podstawie częściowo zupełnie nieznanymi źródłami Martin Sherwin podjął

¹³ Tamże, s. 163.

próbę odczytania wpływu bomby atomowej na politykę okresu II wojny światowej, a zwłaszcza na stosunki amerykańsko-radzieckie. Najpierw w artykule pt. „The Atomic Bomb and the Origins of the Cold War: U.S. Atomic Energy Policy and Diplomacy, 1941—1945” („The American Historical Review” t. 78, 1973, nr 4, s. 945—969) a następnie w omawianej książce Sherwin podejmuje kwestie raczej zaniedbane w istniejącej literaturze przedmiotu. Zarówno w starszych opracowaniach Alperovitza, Feisa, Giovanitti, Freeda, jak i w nowszych Schoenbergera i Yorka dominuje zainteresowanie kulminacyjną fazą produkcji bomby atomowej, jej finalizacją i decyzją użycia w Japonii oraz skutkami tego faktu dla „zimnej wojny”. Sherwin bada genezę zjawiska: zastanawia go broń atomowa jako potencjalny instrument polityki w okresie prezydentury Roosevelta i pierwszych miesięcy rządów Trumana do momentu „aktualizacji” broni nuklearnej w Japonii. Rozważania autora koncentrują się wokół dwóch pytań: „Czy względy natury dyplomatycznej odnoszące się do przyszłych powojennych stosunków ze Związkiem Radzieckim wpłynęły na politykę Roosevelta w kwestii energii nuklearnej?” i „Jaki był wpływ rooseveltowskiej polityki w sprawie broni jądrowej na dyplomację Trumana i na jego stosunek do spraw energii atomowej?” (s. 4). Sherwin próbuje przesunąć niezbyt fortunne określenie Alperovitza — „dyplomacja atomowa” — na okres zaczynający się przynajmniej od 1943 r. W jego ujęciu „dyplomacja atomowa” to albo „jawne wykorzystanie broni atomowej w sferze dyplomatycznej lub militarnej w celu realizacji zadań polityki zagranicznej”, albo „ukryta strategia dyplomatyczna oparta na kalkulacjach związanych z bombą atomową” (s. 191—192). W tym drugim znaczeniu Roosevelt, według Sherwina, uprawiał dyplomację atomową wobec Związku Radzieckiego począwszy od 1943 r. Roosevelt miał wcześniej rozpoznać potencjalną dyplomatyczną wagę broni jądrowej i to przeświadczenie kształtowało jego politykę w kwestii bomby atomowej.

Sherwin sądzi, że pogląd Roosevelta na skuteczność posługiwania się bombą dla osiągnięcia powojennych celów politycznych został przejęty przez administrację Trumana. Polityka Roosevelta w tej mierze byłaby więc zgodna z założeniami Churchilla i jego koncepcjami powstrzymywania Związku Radzieckiego. Stanowisko Churchilla przesądziło miało opinię Roosevelta na temat propozycji Bohra rozpoczęcia w okresie wojny negocjacji ze Stalinem w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie międzynarodowej kontroli broni atomowej. Z polityki Roosevelta dotyczącej broni atomowej Sherwin wyprowadził ogólne wnioski na temat jego strategii w ramach Wielkiej Koalicji i jego obrazu powojennego świata.

Korekty Sherwina wydają się mało zasadne. To prawda, że dostępne historykom materiały źródłowe dają sprzeczny obraz polityki Roosevelta w kwestii broni atomowej. Obraz niepełny i niejasny w zakresie samej polityki „atomowej” Roosevelta nie może stanowić jednak kryterium dla jego wizji polityki światowej. Oczywiście trudno jest kwestionować opinię Sherwina, że politycy amerykańscy wiedzieli na długo przed udaną próbą w Alamogordo i przed Hiroshimą, że broń atomowa stanie się elementem powojennego układu sił międzynarodowych. Jednak Roosevelt nigdy nawet w sposób najbardziej pośredni nie dał do zrozumienia, że pragnie użyć broni atomowej dla zaszachowania powojennej pozycji Związku Radzieckiego, natomiast wielokrotnie w najbardziej poufnych rozmowach wypowiadał się na temat pierwszorzędnej roli aliansu amerykańsko-radzieckiego w powojennym świecie. W jego koncepcji dominacji wielkich mocarstw z postawieniem na drugim planie układów z repertuaru bezpieczeństwa zbiorowego dwójką głównych „policjantów” miały być Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, pomocniczą zaś rolę miały wypełniać Wielka Brytania i Chiny. Dla Sherwina podporządkowanie się Roosevelta planom Churchilla w kwestii bomby atomowej wyraźnie poświadcza, że drugie miejsce w świecie Roosevelta należało do Anglii, ponieważ z „czterech policjantów” pilnują-

cych pokoju światowego tylko dwóch znajdowałyby się w posiadaniu bomby atomowej.

Jak się wydaje, Roosevelt nie ogarniał w zupełności znaczenia broni atomowej i nie doceniał jej roli w dyplomacji światowej: widział ją jako cenne uzupełnienie potencjału militarnego państw „Wielkiej Koalicji”. Gdyby bowiem miał tak określony pogląd na instrumentalną wartość bomby w dyplomacji i traktował ją jako środek przetargowy w rokowaniach z ZSRR jak chce Sherwin, to dlaczego — jak przyznaje autor — Roosevelt i Stimson nie sformułowali konkretnego planu wykorzystania bomby jako *qui pro quo* w polityce i dyplomacji?

Książka Sherwina jest jeszcze jednym głosem w dyskusji na temat związku polityki Roosevelta i Trumana. Autor podważa argumentację Alperovitza optującego za stanowczym odróżnieniem koncepcji Roosevelta i polityki Trumana. Wydaje się, że istotnie w polityce Roosevelta znajdowały się pewne przesłanki zachowania się Trumana, który dał ostateczny impuls dla rozpoczęcia się wyścigu zbrojeń. Z drugiej zaś strony Sherwin podważa na podstawie eklektycznej dokumentacji przekonanie Roosevelta o możliwości współpracy ze Związkiem Radzieckim w powojennym świecie. W historiografii amerykańskiej znajdziemy na ten temat rozmaite opinie, ale źródła wciąż nie udzielają stanowczej odpowiedzi na pytanie, jak dalece Roosevelt wierzył w przyszłość sojuszu amerykańsko-radzieckiego. Dla wielu jego doradców był to sojusz chwilowy, trudno jednak sądzić, aby Roosevelt działał z intencją, którą tak określił brytyjski fizyk P. M. S. Blackett: „Możemy uznać, że użycie bomby atomowej było nie tyle ostatnim posunięciem militarnym II wojny światowej, ile pierwszą wielką operacją w dyplomatycznej zimnej wojnie ze Związkiem Radzieckim”. Przyjęty przez Sherwina punkt widzenia pozwala mu natomiast skutecznie skrytykować opinię ministra wojny H. Stimsona, że zrzucenie bomby na Japonię było jedynie elementem strategii II wojny światowej. Z książki Sherwina wynika jasno, że intelektualiści-fizycy nie czuli się uprawnieni do zabierania głosu na temat politycznego wykorzystania bomby atomowej. Nikt poza grupą uczonych skupionych w Chicago i niższym urzędnikiem Departamentu Wojny Ralphem Bardem nie kwestionował decyzji użycia bomby przeciw Japonii.

Książka Sherwina mimo swej apodyktyczności zawiera interesujące spekulacje na temat poglądów Roosevelta. Interpretacja rozmów Roosevelta z Bohrem, propagatorem idei nawiązania negocjacji z ZSRR i zabezpieczenia się przed wyścigiem zbrojeń, jako tylko grzecznościowych ze strony Roosevelta nie wydaje się trafna. Chyba tylko niedocenieenie bomby mogło skłonić prezydenta do zapewnienia chwilowego monopolu atomowego Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii. Z zachowanych wypowiedzi Roosevelta wynika, że nigdy nie suponował on istnienia przyszłej równowagi sił na kontynencie europejskim, zdawał sobie sprawę z potęgi Związku Radzieckiego. Zresztą jeszcze w Jalcie myślał Roosevelt o przekazaniu sekretu Stalinowi, mówił o tym do Churchilla według jego relacji „w sposób zdawkowy” (*in a casual manner*).

Brak wyraźnego poparcia przez Roosevelta idei międzynarodowej czy kilkunarodowej kontroli nad bronią atomową tłumaczyłbym jednak chęcią zawieszenia decyzji do momentu sprawdzenia się potęgi tej broni. Pierwszeństwo Stanów Zjednoczonych w powojennym świecie, Roosevelt pragnął oprzeć bowiem nie na iluzorycznej przewadze militarnej. Nie chciał on, aby hierarchia wśród wielkiej czwórki oparta była na strachu, lecz aby potęga „czterech policjantów” odstraszała zwolenników agresji.